

Jeść, pić, kochać – Pod Budą

Kiedy poranną sączę kawę
Rozgrzany po niedawnym śnie,
Przeglądam pierwsze strony gazet
I, mówiąc szczerze, boję się
Wokół ruiny i pożogi,
Płyną powodzie, spada śnieg
I wszędzie twarze pełne trwogi,
Bo zbliża się kolejny wiek

Więc ci dziękuję, losie, choćby tylko za to,
Że nie musiałem się urodzić pod wulkanem,
Że średni u nas klimat i przeciętne lato,
Ale dzieciaki są przeważnie roześmiane
I chociaż czasem przyfruwają szare dni,
A przez mój ogród nie chce płynąć żyła złota,
To przecież zawsze mogłem robić rzeczy trzy:
Jeść, pić, kochać;
Jeść, pić, kochać

Kiedy poranną sączę kawę
I topię w niej niedawny sen,
Przeglądam pierwsze strony gazet
To jedno wiem, naprawdę wiem
Gdy dookoła puste słowa
I nowa bitwa wciąż u drzwi,
To trzeba umieć uszanować
Tę jedną chwilę, która lśni

Więc ci dziękuję, losie, choćby tylko za to,
Że nie musiałem się urodzić pod wulkanem;
Że średni u nas klimat i przeciętne lato,
Ale dzieciaki są przeważnie roześmiane
I chociaż czasem przyfruwają szare dni,
A przez mój ogród nie chce płynąć żyła złota,
To przecież zawsze mogłam robić rzeczy trzy:

Jeść, pić, kochać;
Jeść, pić, kochać



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych